

CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem
ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

„Przez całe życie trzeba się uczyć tego, jak należy żyć.”

Seneka

Druhny i Druhowie!

„Ojczyzna, Nauka, Cnota” jak głosi symbolika liter umieszczonych na Lilijce. Powrócił czas na kolejne wnioski. Jak można okazywać patriotyzm w dzisiejszych czasach? Warto poruszyć ten temat na najbliższych zbiórkach. Ty swoją nauką i swoim postępowaniem każdego dnia też możesz być patriotą. Jak? Zapytaj się!

Katastrofa samolotu pod Smoleńskiem zapisała się na kartach naszej historii. Delegacja naszego Hufca podjęła się służby w Poznaniu (IV Szczep) oraz w Warszawie (I, II, III, V, VI Szczep). Więcej informacji na stronach naszej gazетки.

phm. Agnieszka Barwicka HR
Komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelny

INFO

- **Msze św. harcerskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 6 czerwca 2010.

- **Komisja Stopni Instruktorskich** - pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie 6 maja 2010. Pamiętajcie o raportach próby.

- **XXIII Złot Hufca** odbędzie się w tym roku w dniach 14-16.05.2010 r. w Rybojedzku. Koszt uczestnictwa 37 zł/osobę. Zgłoszenia wraz z płatnością do środy 28.04.2010 r. u drużynowej 33 PDHs p.wd. Agnieszki Pawlak, e-mail: 33pdhs@poznan-wilda.pl. Tegorocznym zadaniem przedzlotowym jest przygotowanie pokazu musztry. **Wyżywienie, zakwaterowanie i transport.** Organizator zapewnia jeden ciepły posiłek w sobotę (obiad) oraz wrzątek, herbatę i cukier do każdego posiłku. Uczestnicy Złotu zakwaterowani będą w domkach (młodsze drużyny) oraz namiotach (drużyny starsze) i dostaną do dyspozycji sprzęt do noclegu w warunkach turystycznych (kanadyjki, materace). Dojazd we własnym zakresie do godz. 18.30 do bazy w Rybojedzku. Możliwy dojazd zarówno pociągiem do stacji Otusz, a stamtąd ok. 6 km pieszo i autobusem PKS do Rybojedzka i stamtąd ok. 2 km pieszo. Planowane zakończenie Złotu odbędzie się o 12.30. Drużyny, które się zgłoszą otrzymają mailowo mapkę jak dotrzeć do bazy.

- **Lednica 2000.** Zbliża się kolejna służba podczas spotkania młodych Lednica 2000. W tym roku spotkanie odbędzie się w dniach 5-6 czerwca. W tym roku służbę na Lednicy pod patronatem Chorągwi Wielkopolskiej, po raz pierwszy organizuje I Szczep DHiZ im. Poznańskich Kryptologów działający w naszym Hufcu. Wszelkie informacje o służbach, aktualności oraz zgłoszeniach znajdziecie na stronie www.lednica.poznan-wilda.pl

- **1%.** Wszystkich, którzy chcieliby nam pomóc, prosimy o wskazanie w rocznym zeznaniu podatkowym, jako organizacji, której przekazują 1% podatku:

Związek Harcerstwa Polskiego - Chorągiew Wielkopolska; KRS 0000266321

Aby pieniądze trafiły na Wildę, należy w rubryce "Informacje uzupełniające" jako cel szczegółowy wpisać **Hufiec Poznań-Wilda**. Jeśli chce się wskazać konkretną drużynę, należy oprócz nazwy hufca, podać jej numer.

Przykładowe wypełnienie druku rocznego zeznania podatkowego PIT:

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.			
124. Nazwa OPP	ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO - CHORAĞIEW WIELKOPOLSKA		
125. Numer KRS	0000266321	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaakragleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	126. Kwota zł. gr
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podmiotem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art.45c ust.5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.			
127.			
128.	HUFIEC POZNAŃ-WILDA	129. Wyrażam zgodę <input type="checkbox"/>	

hm. Andrzej Dyderski
Komendant Hufca

GITARĄ I PIÓREM

Archanioły śląskiej ziemi

sl. i muz. Michał Cieśla

e C G D

Katowickie słońce spowił czarnej wrony cień
Nadciągnęły chmury zła, zaczął padać krwisty deszcz
Młodzieńczy wiatr się zerwał, stawiał opór siłom tym
Ich ołtarzem Wieża, pomnikiem jesteś my

Archanioły śląskiej ziemi
W naszych sercach lilia lśni
Archanioły śląskiej ziemi
Wierzymy też w lepsze dni
Archanioły śląskiej ziemi
Weźcie nas pod skrzydła swe
Archanioły śląskiej ziemi
Nie zmieniaj się!

Strąceni niczym kamień w zapomnienia morze - śmierć
Nie upadli wcale, wciąż śpiewają pieśń
Hymn młodości szepce też bieszczadzki wiatr
Śląskie archanioły przemierzają świat

Archanioły śląskiej ziemi...

Choć ślady stóp zatarte przez historii wiatr
Nie jesteśmy sami, wciąż wspierają nas
Płomienie gwiazd na niebie rozpalają gdy
Mrok ogarnia Ciebie, strach rozwiewa sny

Tygodnie mijają, lata gnają

Dzieci się nie zmieniają
Abecadło z nieba spadło...
New początek dla niewiniątek.
Seler - cóż to?
Przecież nie ptak Dodo.

Uwaga jest jak sumo

Wczesnym rankiem -
Nieświeże.
Była sobie osa pirata Barbossa.

Walentynki - kapucynki

Kiedy tak jesteś całkiem sam
Będziesz się śmiał.
Kiedy tak zostaniesz całkiem sam
Zobaczysz co żeś miał.
Czas nadejdzie,
On przybędzie
I się swego świata pozbędziesz!
Ale spoko - by wesoło było znów
Idź do dziewczyny/chłopaka
On/ona jest gdzieś tu =)
Uśmiechnij się do Ciebie
I powie - "choć tu".
No a resztę se dopowiedź.

Agata Laskowska

Jan Kasprowicz

MOJA PIEŚŃ WIECZORNA (fragmenty)

Błogosławioną niech będzie ta chwila,
kiedy się rodzi wieczorny hymn duszy,
tej nieskalanej, pokornej i cichej!...
On był i myśmy byli przed początkiem -
chwalmy i wielbmy Jego święte imię!

Czemu nie gaśniesz, ty zorzo,
nad oceanem tych ciężkich oparów,
co pochłonęły me słońce?
Księżyc się dźwignął ponad węża gór,
osrebrza brzegi obłoków,
lśni się na rysach śnieżystych;
od wschodu pelza cicha noc,
stoki swym wielkim przytłacza spokojem,

a ty się palisz!
Stamtąd - od nizin dalekich,
usypiających poza stu wodami,
poza tysiącem dróg,
jakieś się echo przyczołguje w duszę -
Cicho!
To płacz tej dawnej, chłopięcej piosenki:
A grajże mi, piszczałeczko,
a grajże mi, graj!
Uliniłem cię z wierzbiny,
gdzie ten ruczaj srebrnosiny,
gdzie ten szumny gaj!
Ach!...

POD ROZWAGĘ

Czy umiecie powiedzieć jakich patronów mają poszczególne drużyny w Naszym hufcu? Przyznam, że ostatnio się nad tym zastanawiałam i co gorsza stwierdzam, że w kilku przypadkach miałabym z tym problem. Spróbujcie zastanowić się i wymienić drużyny i ich patronów, a jak nie wiecie lub macie wątpliwości to polecam zajrzeć na stronę hufca w zakładkę JEDNOSTKI HUFCA, tam łatwo można się doszkościć. Dziś co nieco o patronie wszystkich harcerzy.

Czy wiecie kto, poza św. Jerzym, jest patronem harcerzy? Jeśli nie, to jest to dobra okazję, żeby poznać działalność i życie wielkiego człowieka. Ksiądz, harcerz, męczennik, całym życiem służył Bogu, Polsce i bliźnim - ks. Stefan Wincenty Frelichowski.

Wincenty Frelichowski urodził się w 1913 roku pochodził z wielodzietnej rodziny, od najmłodszych lat był pracowitym i uczynnym dzieckiem. Należał do Ministrantów i właśnie tak zapoczątkował swój duchowy rozwój. Aktywnie udzielał się w harcerstwie, które znaczyło dla niego bardzo wiele. W 1927 roku złożył Przyrzeczenie harcerskie. Swoją postawą przekazywał otoczeniu wiele pozytywnych wartościowych cech, takich jak umiłowanie ojczyzny, patriotyzm, wrażliwość i chęć pomocy innym. Niewątpliwie Prawo harcerskie było dla Niego zbiorem ważnych drogowskazów, wobec których nie był obojętny.

Po maturze postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego, co ważne dalej kontynuował swoją harcerską przygodę. Zdobył stopień podharcemistrza, należał do kleryckiego kręgu starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków ZHP. W 1937 roku otrzymał święcenia kapłańskie i na dobre rozpoczął swoją Duchową posługę.

Gdy we wrześniu 1939 roku wybuchła II Wojna Światowa, Frelichowski został aresztowany przez Gestapo i trafił do obozu Kon-



centracyjnego. Więziony w trudnych warunkach, potrafił znaleźć siły i odwagę by służyć ludziom, słuchać spowiedzi, dawać nadzieję, rozmawiać, modlić się, a nawet odprawiać Mszę świętą. W jednym z obozów w latach 1944/45 wybuchła epidemia Tyfusu, wówczas także nie zawahał się by nieść pomoc słabym i chorym. Ta służba była dla Niego ostatnią. Zaraził się tą straszną chorobą i zmarł, pozostając w pamięci innych jako człowiek

o wielkim sercu.

Postać Wincentego Frelichowskiego jest wzorem cnót, mocnego charakteru, ogromnej wiary i chęci niesienia bezinteresownej pomocy bliźnim.

W 1999 roku w Toruniu papież Jan Paweł II ogłosił Go błogosławionym. A 22 września 2002 Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zatwierdziła Błogosławionego Stefana Wincentego Frelichowskiego patronem polskiego harcerstwa.

O takich ludziach powinniśmy pamiętać, takich wspominać i przedstawiać jako przykład prawdziwego harcerza, dobrego człowieka i wspaniałego księdza. Ideałów nie ma, człowiek jest tylko człowiekiem, ale praca nad sobą, korzystanie z pozytywnych wzorców jest początkiem ścieżki do dalekiej nieskończonej drogi Ideału.

*phm. Katarzyna Kruk
Drużynowa 18 PDHŻ
Komendantka V Szczepu*

Żałoba w ZHP

W związku z tragicznym wypadkiem pod Smoleńskiem Naczelniczka ZHP ogłosiła w ZHP 30-dniową żałobę. Warto w tym czasie zastanowić się nad swoim harcerskim (i nie tylko) życiem. Ten wypadek, jego rozmiary i zaskoczenie po raz kolejny pokazały kruchość ludzkiego życia, bezsens wszelkich, ciągnących się latami konfliktów i sporów. Wystarczy moment ... i nagle kogoś, komu nie zdążyliśmy czegoś powiedzieć, a może po prostu podać ręki, w ułamku sekundy między nami zabraknie.

Równocześnie za moment tragedia ta zostaje w sposób najbrzydlivszy z możliwych wykorzystana w walce wyborczej – starajmy nie zniżać się do poziomu polityków.

W związane z katastrofą uroczystości zaangażowały się wszystkie środowiska Hufca. Za te zaangażowanie, sprawność organizacyjną, udział w nabożeństwach, służby porządkowe, reprezentacyjne z całego serca dziękuję.

*hm. Andrzej Dyderski
Komendant Hufca*

Służba w Warszawie

Sobota 10 kwietnia – Smoleńsk. Polska zamarała. Szok, łzy, niedowierzenie, chaos, co się właściwie stało. Telewizja jakby przeszła na inny tryb nadawania. Wszystkie stacje mówią tylko o jednym, śledzą poranne wydarzenia. Plan dnia jest już nieważny, poranna kawa nie smakuje jak zwykle, bo nikt nie jest w stanie się skupić i racjonalnie myśleć, w głowie mętlik i ciągle pojawia się pytanie - jak do tego mogło dojść i co się właściwie wydarzyło?

Na każdym kanale ta przerażająca informacjadoszło do katastrofy prezydenckiego samolotu lecącego na uroczystości do Katynia. Zginął Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, najwyżsi urzędnicy, generałowie, politycy, działacze społeczni, mnóstwo ludzi.

Nikt nie przeżył... 96 osób. Wielka ludzka tragedia. Osierocone żony, dzieci, córki, synowie, ogromny ból i cierpienie, którego nie sposób opisać. Rodziny płaczą, naród zapłakał. Ludzie się jednoczą, modlą. Dramat trwa.

Nasz hufiec nie pozostał obojętny wobec wydarzeń, które miały miejsce. Spontanicznie potrafiliśmy się zebrać, pod pomnikiem Katynia, pod Krzyżami Poznańskimi czy wspólnie uczestniczyć we Mszy świętej w Poznańskiej Katedrze, modlić się za ofiary katastrofy samolotowej.

Największą inicjatywą był jednak pomysł wyjazdu do Warszawy na pełnienie szczytnej harcerskiej służby podczas uroczystości żałobnych. Pomysł zdecydowanie zaakceptowany i zrealizowany. Myślę, że większość z nas czuła, że Musi uczestniczyć w tych ważnych dniach, musi być blisko i

przeżyć to osobiście. I chyba to był największy mobilizator, który zaprowadził Nas do Stolicy.

Dwie ekipy naszego hufca były gotowe pełnić służbę. Przedstawiciele II i VI szczepla (15 osób) pojechało z drugą reprezentacyjną Chorągwi. Natomiast druga ekipa liczyła 25 osób z I, III i V szczepla.

Przyznam, że ani przez chwilę nie żałowałam, że zdecydowałam się na ten wyjazd. Klimat, atmosfera panująca w Warszawie była niezwykła, dająca do myślenia. Dźwięk syren! 8.56! Zdarzenia sprzed tygodnia, obrazy trumien pokazywane w telewizji, tak wielu ludzi, powaga i te ciarki na plecach.

Służba drogowa! Do naszych obowiązków należało zabezpieczenie „drogi życia”, czyli drogi przejazdu dla karetok do pl. Piłsudskiego. Następnie ta najważniejsza służba na Przedmieściu Krakowskim - zabezpieczenie drogi przejazdu Konduktu żałobnego z Parą Prezydencką. Staliśmy zaledwie 2 metry od poruszającego się Konduktu. Przerazająca cisza, cichutkie łkanie tłumu za plecami, kwiaty lecące na drogę. Ogromne emocje! Zostaną na długo...

Cieszę się, że potrafiliśmy wspólnie I, III i V szczeblem (w imieniu którego ośmielam się pisać) podjąć taką inicjatywę, zorganizować coś razem i uczestniczyć w służbie, która niewątpliwie zapadnie Nam w pamięć. Myślę, że to bardzo dobry początek wzajemnej współpracy. Wszystkim dziękuję za Wspólną Służbę!

*phm. Katarzyna Kruk
Drużynowa 18 PDHż
Komendantka V Szczepla*

Szare Szeregi

„Niestraszny dla nas wojny czas,
Ni strzały zza rogów stu,
Choć krzyżem straszy las
Opaska biało-czerwona.”
(*Z piosenki "Szare Szeregi"*)

Czasami podczas zbiórki dotyczącej historii harcerstwa, lub gawędy wygłaszanej przez drużynowego przy blasku ogniska zastanawiamy się jacy byli naprawdę szaroszeregowi harcerze? Czy byli tacy jak my – radośni, pełni życia i pomysłów? Czy naprawdę nie bali się oddać życie za naszą Ojczyznę? Oraz czy my w razie potrzeby potrafilibyśmy postąpić w podobny sposób?

Tak naprawdę ich życiorysy były bardzo podobne, młodzi ludzie, których dzieliły zainteresowania, ale połączyła wojna. Wszyscy jednak posiadali podobne cechy.

Szczerłość – wiedzieli, że kłamstwo nie popłaca, a już na pewno nie podczas wojny. Jeżeli nasze życie nie jest zależne już tylko od nas, ale także od naszych towarzyszy to powinniśmy być prawdomówni w stosunku do nich. Wtedy oni odpłacą nam tym samym.

Ambicja – wszyscy szaroszeregowi bohaterzy mogli poszczycić się tą cechą. Dotyczyła ona zarówno życia jeszcze przed wybuchem wojny i ich szeroko zakrojonych planów na przyszłość jak i chęci podejmowania różnych odpowiedzialnych i wymagających zadań, które utrudniały życie wrogom Polski.

Rozsądek – gdyby go zabrakło to pewnie żaden z nich nie dożyłby dnia dzisiejszego. Czasem trzeba było powstrzymać żal i ambicję, aby poczekać na bardziej odpowiedni moment na atak. Oni wiedzieli, że trzeba działać rozsądnie i przemyślanie, bo tylko takie działania przyniosą im sukces.

Elokwencja – ich język nie ograniczał się tylko i wyłącznie do krótkich poleceń i strategicznego myślenia. Wiedzieli, że polska mowa musi przetrwać wojenny czas, aby móc rozwijać się znowu w wolnej Polsce. Część pisała wiersze jak np. Krzysztof Kamil Baczyński.

Ojczyzna moja tam, gdzie zboża niosą wiatr
i gdzie zielony krąg zamyka pierścien Tatr,

i gdzie jak posąg złoty morze wygina łuk,
i człowiek, gdy z człowieka przemawia żywy Bóg.
Ojczyzna moja tam, jak łańcuch martwych ciał
i leży na niej głaz, spod niego zieleń tryska.
O ziemi, tyś jest obraz ciosany z krwawych skał,
ty jesteś duchom grób i duchom jak kołyska.
Kto ciałem, temu kat obcina głowy taran,
kto duchem, temu kat nie zetnie głów płomienia,
bo gdzie się kończy zbrodnia, tam się zaczyna kara,
i tam zaczyna niebo, gdzie się kończy ziemia.
(*„Ojczyzna (Prolog)” Krzysztof Kamil Baczyński*)

Solidarność – słowo, które zostało mocno wyeksploatowane w Polsce pod koniec zeszłego wieku. A przecież to prawda szaroszeregowi harcerze walczyli solidarnie i solidarnie umierali bez względu na wiek, płeć, czy poziom wykształcenia.

Zaufanie – myślę, że każdy drużynowy życzyłby sobie, aby jego harcerze mieli do siebie nawzajem takie zaufanie jakie mieli ci ludzie. Posiadać tak silne przekonanie, że nikt nikogo nie zdradzi nawet pod groźbą śmierci i że w każdym momencie, nawet tym najtrudniejszym można na siebie liczyć.

Empatia – pomimo tego jak straszna była wojna nie pozostali oni robotami, ani maszynkami do zabijania. Byli oni nadal wrażliwi na cierpienie wokoło nich oraz na ból zadany drugiemu człowiekowi.

Regulaminowość – dola harcerzy z Szarych Szeregów było być niezwykle karnym i bezwzględnie słuchać swoich przełożonych. Tylko tak mogli oni tworzyć zgrane i odpowiedzialne zespoły bojowe.

Efektywność – starali się, aby wszystko do czego się przyczyniali dawało dobre wyniki i przyczyniło się do wyzwolenia polskiej ziemi.

Godność – tej cechy z pewnością nie potrafiliby im odmówić nikt z nas. Starali się pięknie żyć, ale także i godnie umierać. Nie byli przekupni i nie wydawali przyjaciół nawet pod groźbą śmierci i bolesnych tortur.

Umierali jako uczciwi obywatele, jako dzieli Polacy, umierali często cicho, ale wiedząc, że spełnili swój obowiązek.

Idea – czyli to co ich łączyło i to co kazało im walczyć. Można to zawrzeć w trzech słowach, których pierwsze litery noszą harcerze na lilijce przypiętej do munduru „Ojczyzna Nauka Cnota”. Dążyli do tego, aby wyswobodzić Ojczyznę, pozwolić

rozвивać się nauce oraz wygrać cnotę nad nieprawością i siłą.

Jak widać wszystkie te cechy składają się na dwa słowa **SZARE SZEREGI**. Jeśli i my posiadamy te cechy i nie pozwoliliśmy, aby dzisiejszy świat je w nas zatarł to z pewnością będziemy podobni do nich – naszych bohaterów z czasów II Wojny Światowej.

*pwd Agnieszka „Frota” Pawlak
Drużynowa 33 PDHs „Łosie”*

HARCERSKIE WSPOMNIENIA

Biwak z Honorowymi Dawcami Krwi

Dnia 26-28 marca 5 Wildecka Gromada Zuchowa "Wampirzaki" im. Honorowych Dawców Krwi, wybrała się na biwak do Schroniska w Kobylnicy, mająca na celu zakończenie Kampanii Bohater, oraz zakończenie sprawności Podróżnik.

Na biwak zdecydowały się 24 osoby w tym 18 zuchów, 2 opiekunów pełnoletnich, oraz 3 harcerki.

Około godziny 17 przyjechaliśmy do Kobylnicy, gdzie od razu wszystkim zuchom przyznano pokoje i zapoznano z regulaminem. Około 18 zjedliśmy kolację. Zuchy były tak głodne, że nie mogły się oderwać od jedzenia kanapek. Odbyły się też zajęcia sportowe na boisku. Następnie Dh. Julia, Karolina i Weronika zabrały zuchunki do łaźni na mycie. Natomiast chłopcami zajął się Dh. Piotr (Mycha). Po myciu Dh. Marta zabrała zuchy do kręgu. Miało to być świecznisko, ale zuchy zanudziły się przy 2-godzinnym śpiewaniu. Dlatego Dh. Marta postanowiła aby zuchy zastanowiły się kim jest przyjaciel? Dlaczego nas potrzebuje? Itd. Trwało to mniej więcej godzinę, po czym Dh. Marta przeczytała zuchom bajkę na dobranoc pt. Mikołajek. Od 22 trwała cisza nocna, lecz zuchy mimo wszystko nie chciały spać.

W sobotę na rozbudzenie Dh. Julia zrobiła zuchom rozgrzewkę - płasów itd. Następnie zuchy po kolei szły się myć. Około godziny 11 był apel. Zaraz po nim Dh. Marta przeprowadziła zuchom bardzo ciekawe zajęcia: rysowały plakaty zachęcające ludzi do oddania krwi. Zajęcia trwały aż do godziny 13 następnie na obiad Dh. Marta zrobiła przepyszną jajecznicę. Najedzonym zuchom

nic się nie chciało. Trwała cisza poobiednia. Około 14:30 odbyła się gra, która dotyczyła sprawności podróżnika. Zuchy chodziły po punktach na których musiały wykonywać różne zadania związane z poznanymi już na zbiorcach krajami. Po godzinie 16 zuchy miały 30 minut na odpoczynek. Około 16:30 odbyły się kolejne zajęcia. Zuchy z wycinków z gazet tworzyły własny kraj. Około 19:30 była kolacja i mycie. Zuszki jako dobranockę oglądały film pt. Planeta 51.

W niedzielę około 9 rano odbyła się pobudka, rozgrzewka, mycie i śniadanie. Jakoś po 11 Dh. Julia, Karolina i Weronika wzięły zuchy na plac zabaw, który znajdował się za szkołą. Po godzinie biegania zuchy nadal nie były zmęczone. Do zabaw na placu zabaw również przyłączyła się kadra. Około 13 wróciliśmy do schroniska na obiad. Około 14:30 w schronisku miało miejsce pakowanie się i zabawy uzupełniające czas do wyjazdu, czyli między innymi plasy oraz zabawy ruchowe. Około 15 wyruszyliśmy w stronę peronu. Gdy dotarliśmy na miejsce Dh. Piotr zajął się zuchami. Gdy dojechaliśmy do Biskupiec cały wyjazd zakończyliśmy wspólnym kręgiem, po którym zuszki z uśmiechami na twarzach pobiegły w stronę swoich rodziców. Wszyscy wrócili cali i zdrowi.

*och. Julia Harasimowicz
Przyboyczna 5WGW*

HARCERSKA AKCJA LETNIA 2010

Wielkimi krokami zbliżają się wakacje. Obóz to ukoronowanie całorocznej pracy drużyny. Toteż trudno sobie wyobrazić, żeby kogoś miało na obozie zbraknąć. A jaki będzie obóz, jakie pozostaną po nim wspomnienia, to nie tylko kwestia pogody, programu itp. Tu liczy się wola i zaangażowanie całej drużyny. Zróbcie wszystko, aby ostatni dzień obozu był równocześnie pierwszym dniem wielkiej tęsknoty i oczekiwania na kolejny obóz. Obozy HAL 2010 organizowane przez środowiska naszego Hufca (dotychczas zgłoszone):

1. KAPLIN - 12.07-31.07.2010. III i V Szczep.

Komendantka: phm. Zuzanna Gromadzińska.

Wezmą udział drużyny: 7 WGZ, 11 WGZ, 12 WGZ, 13 WGZ, 8 PDH, 9 PDH, 10 PDH, 18 PDHż, 34 PDH, 36 PDH, 92 PDH.

Baza Obozowa Hufca ZHP Poznań-Wilda w Kaplinie. 64-400 Międzychód, woj. wielkopolskie. Więcej o bazie <http://zhp.poznan-wilda.pl>

2. DOLSK - 12.07-01.08.2010. IV Szczep.

Komendant: phm. Robert Sobkowiak.

Wezmą udział drużyny: 3 WGZ, 19 WGZ, 33 PDHż, 33 PDHm, 33 PDHs, 33 PDHw.

Dolsk k. Śremu, woj. wielkopolskie.

3. POGORZELICA - 12.07-30.07.2010. I i II Szczep.

Komendant: phm. Antoni Zbytniewski.

Wezmą udział drużyny: 1 WGZ, 18 WGZ, 18 PDHm, 27 PDH, 74 PDH, 74 PDHs.

Baza Obozowa Hufca Beskidzkiego w Pogorzelicu. Pogorzelica k/Niechorza, gmina Rewal, Powiat Gryfice, woj. zachodniopomorskie. Więcej o bazie <http://www.beskidzki.zhp.pl>

4. KAPLIN - 02.08-22.08.2010. VI Szczep.

Komendantka: phm. Agnieszka Barwicka.

Wezmą udział drużyny: 5 WGZ, 17 PDH, 26 PDHm, 71 PDH, 73 PDH.

Baza Obozowa Hufca ZHP Poznań-Wilda w Kaplinie. 64-400 Międzychód, woj. wielkopolskie. Więcej o bazie <http://zhp.poznan-wilda.pl>

DYŻURY W HUFCU

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – na zmianę: dh. Gosia, dh. Zuza, dh Łukasz.

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Redaguje zespół: phm. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, phm. Katarzyna Kruk, phm. Magdalena Bartoszczyk, p.wd. Agnieszka Pawlak, sam. Agata Laskowska, phm. Łukasz Dorna, hm. Andrzej Dyderski.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl

Druhu, Druhu !

Codziennie przemierzasz ulice naszego miasta w drodze do szkoły, pracy, na uczelnię lub zbiórkę. Jadąc tramwajem, autobusem albo idąc pieszo obserwujesz mijane dzielnice, domy, place, uliczki. Czy przemknęła Ci kiedyś przez głowę myśl by dowiedzieć się jaka jest ich historia, co ci niemi świadkowie dziejów Poznania mogą nam opowiedzieć? Jeśli tak, to z pewnością ten dodatek powinien Cię zainteresować. Jeśli zaś nie myślisz nigdy nad takimi rzeczami, to może czas to zmienić?

KOPIEC WOLNOŚCI

Pewnie nie ma wśród Was, czytelników kogoś, kto nie był nigdy nad Maltą, tego jestem w 100% pewien. Ale pewnie nie każdy wie, jaki ciekawy obiekt może się tam znajdować. Właśnie tam wznosi się 30 metrowy (100 m.n.p.m) Kopiec Wolności.

Kopiec został usypany dla uczczenia zwycięskiego powstania wielkopolskiego, i przyłączenia Wielkopolski do niepodległej Polski.

Na początku marca 1919 roku w sali Gospody Polskiej przy ulicy Święty Marcin 75 spotkali się członkowie komitetu, którego celem było przywrócenie Poznaniowi jego polskiego charakteru. Stwierdzono wówczas konieczność postawienia "pomnika ziemnego na pamiątkę pozbycia się pruskiego jarzma". Uroczysta inauguracja budowy Kopca przypadała w dniu święta narodowego 3 maja 1919 roku. Całość była sprytnie wmontowana w projekt Parku Narodowego, którego twórcą był architekt Adam Ballenstaedt (zaprojektował również budynek Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu).

Do 1942 roku Kopiec był miejscem spotkań młodzieży oraz celem rodzinnych wycieczek.



Kopiec Wolności w 1930 roku

W 1942 roku hitlerowski okupant nakazał rozebrać kopiec. Początkowo zamierzono urządzić cmentarz dla volksdeutscheów (ludności pochodzenia niemieckiego zamieszkującej okoliczne tereny).

Do prac rozbiórkowych wykorzystano Żydów oraz ludzi, którzy, ku ironii często byli wcześniej obecni przy budowie tego kopca.

Wkrótce po kopcu, który sypano przez kilka lat nie został ślad.

W 1979 roku podjęto decyzję o remoncie niecki wybudowanego w latach 50. Jeziora Maltańskiego, w celu przygotowania go do Mistrzostw Świata w Kajakarstwie, których gospodarzem miał być Poznań w sierpniu 1990 roku. W okresie Polski Ludowej ze względów politycznych nie było planów odbudowy przedwojennego Kopca Wolności (oryginalny Kopiec znajdował się w innym miejscu niż dziś). Jednak, aby pogłębić jezioro i przywrócić jego parametry jako toru regatowego, należało wydobyć z jego dna ogromne ilości ziemi. Koszty jej transportu byłyby zbyt wysokie, dlatego w pobliżu zbiornika postanowiono usypać wzniesienie, którego projektodawcą był Klemens Mikula. Żeby nikt nie został posądzony przez komunistyczną władzę o ukryte zamiary odbudowy wolnościowego pomnika, oficjalnym powodem usypania wzgórza było zagospodarowanie na Malcie kompleksu sportowo-rekreacyjnego.

Czy wiesz, że...

Krąży plotka, mówiąca o tym, że we wnętrzu Kopca mogą znajdować się szczątki niemieckich żołnierzy z czasów II Wojny Światowej. Ziemię użytą od rekonstrukcji kopca zwożono m.in. z parku na Os. Tysiąclecia, gdzie w styczniu 1945 miały miejsce zacięte walki. Człowiek, który zaprojektował i zarządził odbudowę Kopca jednak zaprzecza, by była to prawda. Zdarzało się też, że do budowy kopca zwożono najzwyklejsze śmieci, ale szybko tego zabroniono. Kopiec Wolności może więc kryć w swoim wnętrzu łuski, części karabinów, szczątki ludzkie, śmieci, a kto wie, może i coś więcej.

Obecnie w planach jest odbudowa zniszczonego już kopca. Władze miasta chcą na ten środek przekazać kwotę pół miliona złotych, ale jak twierdzą fachowcy, za tą kwotę ukończenie budowy nie jest możliwe (odbudowa pochłonęła już 6 mln. zł.). Obecnie projekt przewiduje usypanie jeszcze 11 metrów kopca, zrobienie spiralnych alejek z kamieni polnych prowadzących na sam wierzchołek. Na wierzchołku miałyby powstać platforma widokowa z ławeczkami i rzeźbą ptaka wzbijającego się do lotu, a na skraju murek z ukrytymi lampami. Ta inwestycja ma kosztować 4-5mln zł.

"Odbudowa" tego pomnika, którego historia sięga 1919 roku trwa już od 2004 roku, dlatego miejmy nadzieję, że doczekamy momentu gdy to miejsce będzie wyglądać tak jak przewiduje projekt, i spojrzymy z samej góry na nasze piękne miasto.



Widok z lotu ptaka na dzisiejszy Kopiec Wolności nad Malta

FORT VII "COLOMB"

Fort VII zwany również Fortem Colomb położony jest przy Al. Polskiej w sąsiedztwie Osiedla Lotników Wielkopolskich. Wielu z Was, drodzy czytelnicy, słyszało o nim lub nawet go widziało. Spróbuję więc przybliżyć wam historię tego miejsca.

Fort powstał w latach 1876-1880 z początkową nazwą Fort 7. Nazwa ta zmieniła się na Fort Colomb w 1902 roku. Był to dość ważny punkt obronny miasta dla II Rzeszy, w dwudziestolecie międzywojennym był to magazyn. Niedługo jednak po wybuchu II Wojny Światowej magazyn ten zmienił się w pierwszy na ziemiach polskich obóz koncentracyjny.

Od 10 października do połowy listopada 1939 roku funkcjonował jako: Sicherheitspolizei. Chef der Einsatzgruppe VI. Konzentrationslager Posen.

Tylko wtedy w jego oficjalnej nazwie pojawił się zwrot „obóz koncentracyjny”.

Z początku do obozu trafiała inteligencja oraz powstańcy. Początkowi więźniowie byli tam przez co najwyżej tydzień, ponieważ byli skazywani na karę śmierci. W tymże forcie zaczęły się pierwsze testy odnośnie jak najszybszej eksterminacji jak największych grup ludzi, przeprowadzono też pierwszą w dziejach ludzkości eksterminację ludności cywilnej za pomocą gazu. W październiku 1939 roku w bunkrze 17 zamordowano ok. 400 pacjentów i personel medyczny szpitala psychiatrycznego w Owińskach oraz oddziału psychiatrycznego szpitala przy ul. Grobla w Poznaniu.



Ściana śmierci



Główna brama do fortu

W latach 1939-1941 miejsce to nazywane było aresztem gestapo. W tym czasie przetrzymywano tam członków struktur cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego. Więźniów tych najczęściej skazywano na śmierć i długotrwałe więzienie, bardzo rzadko kogoś wypuszczano.

25 kwietnia 1944 roku fort VII zajęła fabryka „Telefunken”, produkująca radiostacje dla okrętów podwodnych i samolotów.

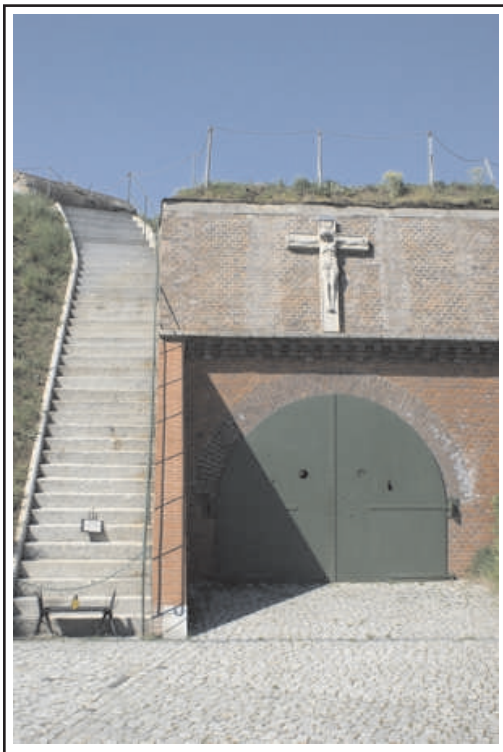
Warunki więźniów trzymanyh w Forcie Colomb były tragiczne. Czasami na jednego więźnia przypadało 0,25 m² powierzchni celi, dostęp do sanitariatów był nikły, po pewnym czasie nawet prycze odebrano więźniom. Kobiety zaś cele miały niższe niż mężczyźni, więc gdy więcej napadało lub nadchodziła odwilż musiały stać w wodzie do kolan.

Fort VII znany był też z jednej bardzo strasznej przyczyny, albowiem tortury jakie tam wymyślano były najgorszym co mogło spotkać osobę głodzoną i utrzymaną w nieludzkich warunkach. Tortury, które nazywane były "zabawami" dość ciekawie opisane są na stronie muzeum Martyrologii Wielkopolan.

Oto niektóre z nich:

✍ „Wycieczka w Karpaty”, polegająca na wbieganiu na strome stoki wałów ziemnych i wykonywanie fikolków głową w dół.

✍ „Spacer” - urządzano na skraju otaczającej mały majdan skarpy. Więźniowie musieli iść gębiego aż nad wrota poterny, prowadzącej do wnętrza Fortu, gdzie wybranych, z zaskoczenia sychano w dół z wysokości ok. 7,5 m...



Schody śmierci

✍ „Zabawa” na „schodach śmierci” polegała na tym, że więźniowie wbiegali na schody z dużym polnym kamieniem ważącym 8-10 kg. Zimą schody były pokryte lodem. Na szczycie schodów stał strażnik i jeżeli któryś z więźniów mu się nie spodobał, kopnięciem zwał go w dół wraz z niesionym przez więźnia kamieniem. Więzień spadając strącał pozostałych, którzy wbiegali za nim.

Obecnie na terenie fortu znajduje się wyżej wspomniane Muzeum Martyrologii Wielkopolan, do którego serdecznie zapraszam, albowiem historia miejsca o którym piszę jest jedną z



Zespół redakcyjny dodatku turystyczno-historycznego:

92 PDH - mł. Marcin Góral, wyw. Sebastian Kubiak, phm. Łukasz Dorna